

"BRONEK"

Mnogość zadań, wiele nieprzespanych nocy, stres związany z wybuchem walk powstańczych spowodowały, że pierwszej nocy zasnęliśmy wyjątkowo mocno. W nocy obudził nas ktoś z cywilów:

- Chłopcy, jeszcze tu jesteście? A oddziały odmaszerowały.

- Dokąd?

- Nie wiemy, ale są jeszcze jakieś oddziały przed kinem przy ul. Suzina.

Półprzytomni wybiegliśmy przed kwaterę. Przed kinem „Tęcza” rzeczywiście formowały się ostatnie nasze oddziały. Reszta była już w trakcie marszu do Puszczy Kampinoskiej.

Spytaliśmy:

- Gdzie „dywersja”?

- Gdzieś z przodu – usłyszeliśmy odpowiedź.

Noc była ciemna. Zaczął mżyć deszcz. Biegliśmy ulicami Słowackiego, Żeromskiego. Co jakiś czas pytaliśmy o naszą kompanię, słysząc niezmiennie: „gdzieś z przodu”. Przed Wawrzyszewem udało nam się dogonić „dywersję”. Odnaleźliśmy nasz pluton 230. Zauważyłem mojego kolegę z sekcji, Bronka (ps. „Baron”). Podczas marszu opowiadałem mu cicho o tym, co się ostatnio wydarzyło.



Fot. 26. Bronisław Świdorski-Krajewski „Baron”. Fot. z arch. Autora.

Właśnie przechodziliśmy przez pola, gdy pojawił się niemiecki samochód. Ktoś krzyknął:

- Padnij!

Mimo padającego intensywnie deszczu, po kilku szybkich krokach padłem w błoto. Usłyszałem za sobą upadającego Bronka. Nagle, tuż przede mną, usłyszałem potężny huk i zobaczyłem błysk rozrywającego się granatu. Nie zdążyłem całkowicie paść na ziemię, bo podmuch odrzucił mnie do tyłu i przewrócił na plecy. Z odrętwienia wyrwały mnie jęki:

- O..., o Jezu...

- Broniek! Co ci jest?

- Ranny... jestem...

- Gdzie?

- W brzuch...

Całkowicie oprzytomniałem. Miałem opatrunek osobisty, ale jak tu bandażować brzuch!

- O Jezu...Matko Boska...Koledzy, pomóżcie! – krzyczał coraz głośniejsze.

Na przemian modlił się i przeklinał. Stałem bezradnie kilka metrów od niego, nie wiedząc jak mu pomóc.

Upłynęło może kilka minut, gdy w mroku zobaczyłem błysk latarki. Błysk, huk wystrzału i Broniek zamilkł.

Po chwili pojawił się ppłk „Żywiciel”.

- Zostało popełnione morderstwo – powiedział – Kto strzelał?

Cisza.

Po chwili usłyszałem odpowiedź:

- Miał flaki na pasku.

* * *

Przypominam sobie, że po zmobilizowaniu, ale jeszcze przed wybuchem Powstania kwaterowaliśmy z kilkoma chłopakami w jednym pomieszczeniu. Pewnej nocy, przed zaśnięciem, spytałem:

- Jakie macie przeczucia związane z Powstaniem?

Różne padały odpowiedzi, wielu nie miało żadnych przeczuc, ale wszystkich zaskoczyła wypowiedź Bronka:

- A ja bym nie chciał dostać w brzuch...

* * *

Po wojnie wielokrotnie dyskutowaliśmy w gronie tych, co przeżyli, kim był sprawca. Mieliśmy różne podejrzenia, ale brak było pewności. Jakież było moje zdziwienie, gdy kilkadziesiąt lat później dowiedziałem się, że sprawcą był K., którego nigdy nie podejrzewałem. Tuż przed śmiercią powiedział:

- Nareszcie zrzuciłem z siebie ten ciężar...

Do końca życia miał wyrzuty sumienia."